

W NUMERZE:

E. S. ROKOTIAN — Więź nauki z produkcją
PIOTR F. PIETROCZENKO — SIERGIEJ I. SZKURKO — Krótszy
dzień pracy i regulacja płac w Związku Radzieckim
JAN FIEBIG — Kto ma rację?

— str. 6

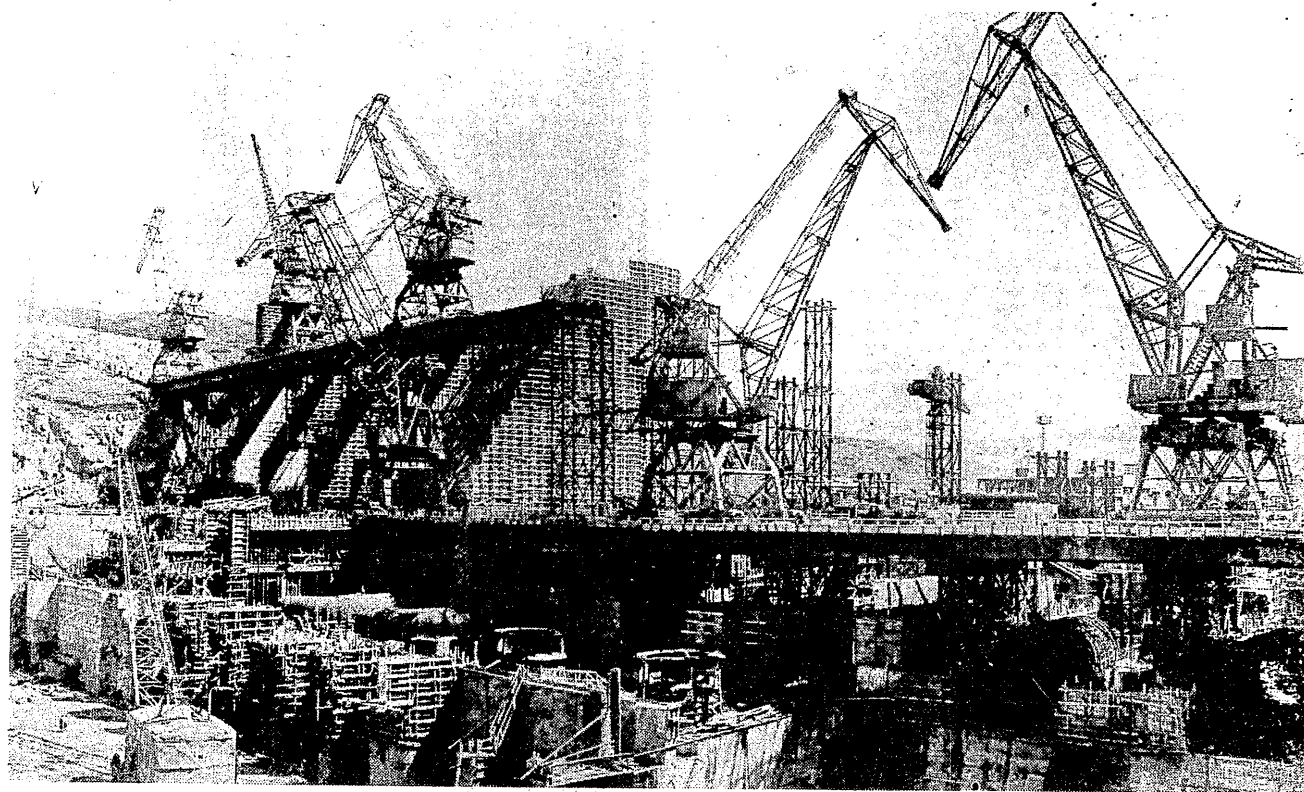
— str. 6

— str. 5

Wzrost gospodarczy

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

ROK XIV WARSZAWA - 8 listopada 1959 R. CENA 2 ZŁ R. 45 425



Budowa buchtarmiejskiej elektrowni

KIERUNEK

ku KOMUNIZMOWI

MIECZYSLAW RAKOWSKI

Na posiedzeniu plenarnym odbytym w ostatnim dniu października r.b., Rada Ekonomiczna wysunęła w zakresie polityki gospodarczej szereg postulatów zmierzających do usunięcia lub złagodzenia w roku przyszłym skutków naprężeń, jakie ostatnio wystąpiły w naszej gospodarce. Zwracając szczególną uwagę na cztery dziedziny gospodarki, a mianowicie na wielkość zapasów, inwestycje, fundusz płac i handel zagraniczny, Rada Ekonomiczna zaleca na najbliższą przyszłość prowadzenie polityki ostrożnego planowania, umożliwiającego zbudowanie odpowiednich rezerw, które pomogą do przezwyciężenia trudności mogących wy-

Propozycje RADY EKONOMICZNEJ

stać w związku z niesprzyjającymi warunkami klimatycznymi.

Plan na rok bieżący przewidywał — jak wiadomo — znaczne osłabienie tempa przyrostu zapasów produkcji, co miało umożliwić rozpoczęcie ofensywy gospodarczej w zakresie inwestycji bez konieczności nadmiernego podnoszenia udziału akumulacji w dochodzie narodowym. W rzeczywistości jednak przewidywania te nie spełniły się. Przyrost zapasów był znacznie wyższy od planowanego, przy czym stosowane dotychczas metody ich limitowania okazały się nieskuteczne, m.in. również dlatego, że niejednokrotnie wzrost zapasów surowców i materiałów w przemyśle wydaje się — jak to wynika z obserwacji — usprawiedliwiony.

DOKONCZENIE NA STR. 4*

Obecnie nikt rozsądny również na Zachodzie nie zaprzecza, że 7 listopada 1917 był datą przełomową, że rola socjalizmu w rozstrzygnięciu losów świata coraz bardziej wzrasta, że świat idzie ku socjalizmowi. Rocznicę Wielkiej Rewolucji nie są zastępowane przez przemiany wydarzeń, ale okazją do analizy nowych zjawisk w rozwoju socjalizmu zarówno w ZSRR, jak i w całej rodzinie krajów socjalistycznych i na całym świecie.

Jeśli chodzi o ostatni rok rozwoju socjalizmu — to był on rzeczywiście pełen doniosłych wydarzeń. Należy tu zaliczyć ogłoszone w ostatnim roku plany rozwojowe krajów socjalistycznych na najbliższą przyszłość (do r. 1965), szybki rozwój gospodarczy i wielkie osiągnięcia naukowo-techniczne ZSRR, sukcesy w walce o osłabienie napięcia międzynarodowego, osiągnięcia Chińskiej Republiki Ludowej, a wreszcie zarysowujący się już kierunek i drogi rozwoju Związku Radzieckiego ku komunizmowi. Omówić wszystko w krótkim artykule, to znaczy nie nie powiedzieć. Dlatego też skupimy się wyłącznie na ostatnim zagadnieniu.

Ogłoszony ostatnio plan 7-letni, wykazuje wyraźnie, że zarówno w przemyśle, jak w rolnictwie poziom produkcji amerykańskiej na mieszkańca może być przez Związek Radziecki osiągnięty około r. 1970. Osiągnięcie poziomu produkcji USA nie oznacza jeszcze osiągnięcia poziomu spożycia, zarówno ze względu na większy udział akumulacji w szybko rozwijającej się gospodarce, jak i ze względu na znaczenie opóźnienia procesów kumulacyjnych w ZSRR, w dziedzinie standardu mieszkaniowego i dóbr trwałego użytku. Ale na osiągnięciu poziomu amerykańskiego produkcja radziecka oczywiście się zatrzyma, lecz pójdzie dalej drogą szybkiego rozwoju, aż do osiągnięcia takiego stopnia, który umożliwi stworzenie dobrobytu dla wszystkich (eliminując zjawiska marnotrawstwa w dziedzinie produkcji i konsumpcji, charakterystyczne dla kapitalizmu) lub

inaczej mówiąc stworzy materialne przesłanki rozwoju komunizmu.

Dokonywający się obecnie wysiłki ekonomiczny i techniczny między ZSRR i USA prowadzi niektórych ludzi w krajach kapitalistycznych do zgola nieoczekiwanych wniosków. Np. niektórzy propagandyści amerykańscy a również wiceprezydent Nixon negując zasadnicze różnice społeczne między ZSRR i USA twierdzą, że społeczeństwo USA jest najbardziej zbliżone do społeczeństwa bezklasowego, inni zaś rozwijają teorię „dojrzałości” społeczeństw i dochodzą do wniosku, że społeczeństwo radzieckie ewoluuje w kierunku — społeczeństwa typu amerykańskiego. Nie wiadomo co w tych twierdzeniach przeważa — dezinformacja czy samoobłuda.

W rzeczywistości społeczeństwo radzieckie zbliża do amerykańskiego jedynie materialna baza. Co się dotyczy społeczno-politycznej naddoświadczenia to rozwija się ona w kierunku zgola odmiennym, w kierunku społeczeństwa komunistycznego, stanowiącego zaprzeczenie społeczeństwa kapitalistycznego, w którym o położeniu człowieka i grup społecznych decyduje kapitał i pieniądz.

XXI Zjazd KPZR i późniejsze posunięcia rządu radzieckiego nakreśliły kierunek zmian społecznych w Związku Radzieckim, które zmieniają komunizm z odległego celu w coś bliskiego, osiągalnego. Zmiany te idą po pierwsze — w kierunku wzmożenia socjalistycznych stosunków własnościowych, po wtóre — w kierunku wzajemnego zbliżenia klas i warstw społecznych oraz zmniejszenia różnic wewnętrznych tych warstw, po trzecie — zwiększenia zakresu komunistycznych metod podnoszenia poziomu życiowego, po czwarte — rozwoju demokratycznych form zarządzania gospodarką i przeobrażenia szeregu funkcji państwa w ręce społecznych organizacji i po piąte — w kierunku pacyfikacji świadomości społecznej elementami komunistycznymi. Jeśli chodzi o zagadnienie własnościowe sensu ścisłego, tzn. zagadnienie form własności to główny, chociaż nie wyłączny problem polega na rozwoju i doskonaleniu

własności kolchozowej. Kiedy kolchozy były w większości swojej biedne, traktory i większe maszyny należały do MTS, własność kolchozowa była bardzo ograniczona i nie stanowiła dostatecznej podstawy ani do poważnego wzrostu wydajności pracy kolchoźników, ani też nie była w stanie zastąpić przyzgodowej działalności kolchoźnika, nastawionej głównie na hodowlę i uprawę warzyw.

W związku z tym kolchoźnicy tylko częściowo byli związani z gospodarką kolchozu. Dokonywający się obecnie szybki wzrost dochodów kolchozów umożliwił ogromny (w ciągu 7-letni co najmniej 3-krotny) wzrost majątku niepodzielnego kolchozów, szybki wzrost wydajności pracy w tej gospodarce i stopniową samolikwidację nieopłacalnej już ekonomicznie dla kolchoźnika działalności przyzgodowej i ściśle z nią związanej rynku kolchozowego.

Jednocześnie podnosi się na wyższy poziom własność kolchozową. Po pierwsze dokonuje się proces scalania kolchozów (obecnie istnieje w ZSRR 56 tysięcy kolchozów, które średnio skupiają po 3600 ha ziemi ornej). Po wtóre kolchozy budują obiekty wspólnymi siłami kilku gospodarstw, obiekty o szerszym znaczeniu, jak np. zakłady pierwotnego przetworstwa produktów rolnych, małe elektrownie, zakłady materiałów budowlanych, drogi, urzędy, kłasy i kłasy itp. Część z tych przedsięwzięć jest dokonywana przy udziale państwa. Po trzecie kolchozy budują obiekty o znaczeniu ogólnospołecznym, jak osiedla, kolchozowe szkoły, domy kultury. Wszystko to zaczyna zbliżać własność kolchozową do własności ogólnonarodowej.

Między dochodami kolchozów w tych samych rejonach i jeszcze bardziej między rejonami występują obecnie duże różnice. Dla wyrównania ich, co jest niezbędnym warunkiem do ewolucji własności grupowej w kierunku ogólnonarodowej stosuje się następujące środki: w poszczególnych rejonach

DOKONCZENIE NA STR. 1

NASZ KOMENTARZ

PROGNOZA i PLAN

W ostatnich komentarzach zwróciliśmy uwagę na niedostateczny poziom kompleksowej analizy gospodarczej oraz na wady naszej sprawozdawczości. Oczwistym następstwem tych wad jest brak szybkiej i możliwie precyzyjnej prognozy ułatwiającej wykrycie założeń, powstających w toku realizacji planów zarówno rocznych, jak i wieloletnich.

W sprawie roli i znaczenia prognozy gospodarczej występowały u nas pewne nieporozumienia. Prognozę przeciwstawiano planowi. Traktowano te pojęcia tak, jak by w naszych warunkach wykluczały się wzajemnie.

W kapitalizmie prognoza gospodarcza jest jedynym instrumentem orientacji osobistych ogniw gospodarki. W pewnym sensie stanowi ona punkt wyjścia ich działalności, w sumie jednak żywiołowej i nieskoordynowanej. W socjalizmie natomiast istnieje możliwość i konieczność wyznaczania planowych zadań gospodarce narodowej w oparciu o założone z góry cele. Istnieje także możliwość i konieczność dokonania planowego wyboru metod i środków realizacji tych celów. W gospodarce socjalistycznej plan, zawierając cele i środki jego realizacji, jest więc punktem wyjścia, który określa działalność ogniw gospodarki narodowej. Nie oznacza to wszakże, iż plan wyklucza prognozę gospodarczą i czyni ją w naszej gospodarce bezużyteczną. Przeciwnie, prognoza jest niezbędnym UZUPNIENIEM planu, jako przewidywanie rozwoju sytuacji na podstawie aktualnych danych¹⁾.

Prognozą trzeba posługiwać się już przy BUDOWIE PLANU. Ustalając bowiem zadania planowe, należy przewidzieć jaki byłby kierunek rozwoju danej dziedziny w aktualnie istniejących warunkach, aby w odpowiedni sposób dokonać wyboru środków realizacji planu.

Na przykład przy budowie planu spożycia nieodzowne jest na-

kreślenie trendu spożycia poszczególnych artykułów. Podstawą zaś powinno być kształtowanie spożycia i dochodów ludności w latach poprzednich oraz planowany wzrost tych dochodów. Jeśli wielkość konsumpcji, wynikająca z trendu, nie znajduje pokrycia w produkcji lub związana będzie z niekorzystną strukturą spożycia — wtedy okaże się niezbędne założenie w planie określonych środków, zmierzających do ograniczenia tej wielkości.

Prognoza może być także instrumentem KONTROLNYM. Jak wiadomo na realizację planu gospodarczego składa się działalność setek ogniw gospodarki. Zachodzi przeto konieczność sprawdzenia planu w toku jego realizacji. Prognoza może ułatwić ustalenie przyszłych odchyleń od planu i ich przyczyn. W wypadku stwierdzenia tych odchyleń można wówczas w porę skorygować plan, bądź zastosować bodźce czy inne instrumenty w celu uregulowania procesów gospodarczych zgodnie z planem.

Wreszcie mamy takie dziedziny gospodarki, w stosunku do których nie można zastosować pełnej gamy środków planowych. Do takich dziedzin należy przede wszystkim rolnictwo, na które w naszych warunkach można tylko planowo oddziaływać. Długofalowa i bieżąca prognoza gospodarcza jest tutaj punktem wyjścia dla podejmowania odpowiednich środków zmierzających do właściwego kształtowania produkcji.

Prognoza gospodarcza jest więc istotnym narzędziem planowania gospodarczego zarówno przy wyborze środków niezbędnych do osiągnięcia planowych założeń, jak i przy kontroli realizacji planu. Prognoza zatem nie powinna być traktowana jako zaprzeczenie planu, lecz jako narzędzie sygnalizujące, weryfikujące i ułatwiające przedsięwzięcie zabiegów koniecznych do realizacji celów planu.

Trzeba jednak stwierdzić, że znaczenie jej było dotychczas (Dokończenie na str. 5)

Aspekty racjonalnego żywienia

ALEKSANDER SZCZYGIEL

Aby wysiłki zmierzające do poprawy wyżywienia ludności naszego kraju dały pożądane wyniki trzeba zdobyć się na jak najbardziej obiektywną ocenę sytuacji w dziedzinie produkcji i przechowywania żywności oraz żywienia zbiorowego i szukać realnych dróg rozwiązywania trudności w każdej dziedzinie wiążącej się z żywnością²⁾.

Dla przeciętnego człowieka problematyka żywienia sprowadza się do dwóch zagadnień: dostatecznej ilości pożywienia i takiego jego asortymentu, aby każdy mógł bez trudności zaspokoić instynkt w doborze pożywienia oraz mądrość wszelkich tradycji i zwyczajów żywieniowych jest tak silnie zakorzeniona, że jakiegokolwiek próby podważania jej wydają się dla wielu ludzi co najmniej niepotrzebne. Usiłowania zatem, zmierzające do racjonalizacji żywienia mas w Polsce w oparciu o nowe zdobycze nauki napotykać na mur niedowierzania, obojętności lub niechęci.

Dążymy wprawdzie do tego, aby całe nasze życie gospodarcze i spo-

łeczne oprzeć na podstawach naukowych, ale większość ludzi sądzi, wbrew temu co się dzieje w wielu krajach na świecie, że żywienie indywidualne, to czysto prywatna sprawa, a żywienie zbiorowe, to tylko jeden z typów przedsiębiorstw handlowych.

Taki stosunek do problemu żywienia kraju nie może nas zadowolić ani z punktu widzenia gospodarczego, ani społecznego, ani zdrowotnego.

Z GOSPODARCZEGO PUNKTU WIDZENIA

Gdyby przyjąć, że cena produktów żywnościowych na 1 osobę na 1 dzień wynosi tylko 10 zł, to koszt wyżywienia całej ludności kraju w ciągu roku przedstawiałby się w przybliżeniu następująco: 28.500.000 x 10 x 365 = 104.025.000.000 zł, czyli przeszło 100 mld zł, tzn. prawie 38 proc. całego dochodu narodowego, lub przeszło 87 proc. sumy, która w budżecie kraju przewidziana jest po stronie wydatków.

Okazuje się zatem, że suma, którą wydaje cała ludność na swoje wyżywienie jest olbrzymia. Jest więc rzeczą niezmiernie wagi, aby gospodarka ta sumą była jak najbardziej celowa, zarówno z punktu widzenia ekonomicznego jak i zdrowotnego,

DOKONCZENIE NA STR. 4

¹⁾ Artykuł niniejszy jest skrótem referatu wstępnego, wygłoszonego na otwarcie seminarium żywieniowego, zorganizowanego przez Polski Komitet Współpracy z FAO.

Промышленно- Экономическая ГАЗЕТА



Więź NAUKI z PRODUKCJĄ

E. S. ROKOTIAN
prof. dr nauk techn.

Od pomyślnych wyników pracy placówek naukowo-badawczych zależy w pierwszym rzędzie, jak szybko nowa technika wkroczy do produkcji.

Przemysłowe opanowanie nowych procesów i maszyn jest zagadnieniem skomplikowanym i pracochłonnym. Rezultat pracy zależy tu od tego, czy słusznie wybrany został obiekt, którym mają zajmować się specjaliści. Jeśli nowa maszyna pozwala spodziewać się bezspornie techniczno-ekonomicznych korzyści w produkcji, zakłady chętnie zgadzają się na jej zainstalowanie. Jednakże nawet w takich przypadkach opanowanie nowej techniki związane jest z pokonaniem szeregu trudności, gdyż często trzeba gruntownie zmieniać ustalony proces produkcyjny i opanowywać bardziej skomplikowany, chociaż bardziej postępowy, schemat produkcyjny.

Uczni więc i inżynierowie, tworzący nową technikę, powinni w taki sposób organizować swoją pracę, by do minimum sprowadzić straty czasu i wydajności przy przechodzeniu na nowe procesy technologiczne. Ważnym warunkiem takiego trybu pracy jest nie tylko zaprojektowanie maszyny czy urządzeń, lecz również zbudowanie i skrupulatne przygotowanie doświadczalnego prototypu, co pozwala na budowę dalszych egzemplarzy nowego sprzętu już z opracowanymi parametrami. Jeszcze ważniejsza jest jak najściślejsza więź twórców nowej techniki z produkcją.

W dziedzinie budowy maszyn podstawowym, końcowym wynikiem działalności naukowo-technicznej powinno być stworzenie nowej maszyny, wyróżniającej się bezsporną, znaczną przewagą w porównaniu z maszynami uprzednio stosowanymi — maszyną, która by pracowała w oparciu o z gruntu nowy proces technologiczny, maszyny, która by łączyła w sobie wszystkie ostatnie osiągnięcia współczesnej nauki i techniki. Tę rolę rodzaju kompleksowe rozwiązanie wymaga rów-

nież, naszym zdaniem, kompleksowej organizacji prac nad tworzeniem nowych maszyn. Najszluszniejszą drogą, wiodącą do pomyślnych wyników jest organizowanie naukowo-badawczych i równocześnie projektowo-konstrukcyjnych instytucji, dysponujących dostatecznymi mocami doświadczalnej produkcji, w której powinno się wytwarzać pierwsze modele nowych maszyn. Po ich zaś dokładnym przebadaniu i wniesieniu niezbędnych zmian projektowych, maszyny te przekazywane są do szerokiej produkcji w zakładach budowy maszyn.

Wydaje się, że takie postawienie sprawy, niezależnie od skrócenia okresu opanowania nowej maszyny, zapewni najbardziej ścisłą więź instytucji naukowych zarówno z zakładami budowy maszyn — jak i z tymi zakładami, w których maszyny te będą pracowały. Na przykładzie Wszechzwiązkowego Naukowo-Badawczego i Projektowo-Konstrukcyjnego Instytutu Budowy Maszyn Przemysłu Hutniczego (WNIIMet. Masz.), na którego czele stoi znany radziecki znawca walcownictwa, członek — korespondent Akademii Nauk ZSRR, prof. A. I. Celikow, można się przekonać, że połączenie głębokich opracowań naukowych z pracą utalentowanych konstruktorów pozwala na utrzymanie ścisłej więzi z produkcją i zapewnia dostatecznie szybkie opanowanie nowych maszyn w zakładach produkcyjnych.

Naukowo-techniczna działalność wspomnianego Instytutu rozwija się w następujących głównych kierunkach:

Pierwszy kierunek polega na tworzeniu nowych kompletnych agregatów walcowniczych i innych maszyn hutniczych dla „wielkiego” hutnictwa. Proces technologiczny, w oparciu o który pracują te walcownie nie jest w zasadzie procesem nowym, nie mającym analogii w produkcji. Na przykład w Instytucie naszym projektowano pierwsze radzieckie walcownie rur, które obecnie pracują z powpędzeniem nie

tylko w zakładach Związku Radzieckiego, lecz również w przedsiębiorstwach hutniczych Chin, Rumunii i innych krajów. Stworzenie tych walcowni wymagało nie tylko wyjątkowej pracy konstruktorów, lecz również poważnych prac naukowo-badawczych nad procesem walcowania rur oraz prac urządzeń. Wypada wspomnieć, że chociaż zaprojektowane walcownie pracują w oparciu o już opanowany proces technologiczny produkcji rur walcowanych bez szwu, to jednak różnią się one od uprzednio stosowanych urządzeń znacznie wyższą wydajnością, większym stopniem automatyzacji oraz możliwością walcowania z dużą dokładnością rur cienkościennych.

Instalowanie takich maszyn, powstałych w Instytucie, z reguły nie jest związane z większymi trudnościami organizacyjnymi, gdyż zazwyczaj nowe walcownie buduje się w nowo powstających zakładach czy oddziałach, a ich powstawanie regulują odpowiednie uchwały Rady ZSRR. Jednakże i w tym przypadku Instytut zachowuje ścisłą więź z produkcją, zarówno z zakładami budowy maszyn, które współdziałają z Instytutem w projektowaniu urządzeń i wykonują je, jak i w dziedzinie ustawienia i opanowania walcowania w zakładzie hutniczym, w którym specjaliści z Instytutu i zakładu budowy maszyn powinni urządzenie tak ustawić, by dawało zaprojektowaną wydajność.

Drugim kierunkiem pracy Instytutu jest tworzenie maszyn hutniczych pracujących w oparciu o z gruntu nowe, dawniej nieznane procesy technologiczne.

W ciągu szeregu lat pracownicy naukowcy i konstruktorzy Instytutu uporczywie pracowali nad poznaniem nowych procesów walcowniczych, przy których pomocy można otrzymywać nowe, znacznie ekonomiczniejsze przekroje. Tak na przykład wiele radzieckich zakładów hutniczych produkuje kute kule, niezbędne w młynach oraz do łożysk kulowych. Opracowany przez In-

stytut proces poprzecznego walcowania takich kul odznacza się znacznie większą wydajnością niż wydajność dawnego urządzenia do kucia. Okazuje się, że przy pomocy walcowania można otrzymywać przekładnie zębate, wały napędowe, śruby, rury zeberkowe i wiele innych wyrobów, produkowanych dawniej nie tylko jako odkuwki, lecz i w toku obróbki na szlifierkach.

Bardzo ważnym zagadnieniem jest walcowanie przekrojów powtarzalnych, zmiennych w długości. Dawniej np. dla wyprodukowania półosi samochodowej trzeba było wytoczyć ją na prasie lub pod młotem, a następnie po usunięciu rąbków, do końca obrabiać na tokarni. Opracowany przez Instytut nowy proces poprzecznego walcowania przekrojów powtarzalnych na oryginalnych trójwalcowych urządzeniach wyklucza odkuwanie, a w szeregu przypadków również w poważnym stopniu ogranicza skrawanie na obrabianie. Zastosowanie tego procesu produkcyjnego pozwala na znaczne zwiększenie produkcji części i daje oszczędność metalu rzędu 25–30 proc.

Opracowywanie nowych procesów i nowych urządzeń dla tych procesów zaczyna się w Instytucie od wstępnych prac teoretycznych doświadczalnych w laboratoriach Instytutu, po czym konstruktorzy projektują laboratoryjny wzorzec maszyn. Jednakże wzorzec ten nie jest miniaturą dajmy na to z plasteliny czy z ołowiu. Ma on dostateczne rozmiary, by można na nim wykonywać walcowanie części. Na takiej laboratoryjnej walcowni odbywa się nie tylko opanowywanie nowego procesu produkcyjnego, lecz również wykonuje się walcowanie przekrojów, które są poddawane próbom w przemyśle. Po zakończeniu prac w laboratorium, konstruktorzy Instytutu projektują, a w doświadczalnych zakładach Instytutu

wytwarza się przemysłowy wzorzec nowej walcowni, cechujący się wysokim stopniem zautomatyzowania i pełną mechanizacją. Ten wzorzec doświadczalno-przemysłowy instaluje się w zakładach i wdraża się w jego obsługę pracowników zakładu przy współudziale przedstawicieli Instytutu.

Podobną drogę przeszły np. trójwalcowe agregaty konstrukcji Instytutu przeznaczone do poprzecznego walcowania przekrojów powtarzalnych, które zostały zmontowane w Kołomieńskich Zakładach Budowy Maszyn Włókienniczych (do walcowania trzpieni wrzecion) oraz w Moskiewskich Zakładach samochodów małosilnikowych. Zupełnie niedawno w Zakładach Hutniczych im. Dzierżyńskiego uruchomiono trójwalcowy agregat do walcowania przekrojów periodycznych o średnicy do 120 mm. Opanowanie pracy na tych agregatach prowadzili naukowcy i pracownicy i konstruktorzy Instytutu wraz z inżynierami i robotnikami zakładów.

Trzecim kierunkiem pracy Instytutu jest badanie parametrów mocy urządzeń walcowniczych i innych maszyn hutniczych w celu podniesienia ich wydajności i równocześnie otrzymania danych kontrolnych dla konstruktorów. Tę rolę badania pozwalają ustalić rezerwy mocy i wytrzymałości urządzeń mechanicznych i elektrycznych oraz zintensyfikować proces walcowania. Podobne prace wykonują również inne placówki naukowo-badawcze, zarówno w ZSRR jak i za granicą. W szczególności z pomyślnymi wynikami pracują w tym kierunku walcownicy Instytutu Hutnictwa w Głiwicach pod kierunkiem prof. Z. Wusatowskiego.

Badania przemysłowych urządzeń walcowniczych Instytut przeprowadza w ścisłej współpracy z zakładami produkcyjnymi. Zazwyczaj w zakładach, gdzie prowadzi się te prace, powstaje brygada składająca się z pracowników naukowych Instytutu oraz z inżynierów zakładów. Dokonuje ona pomiarów obciążenia urządzenia, poddaje obróbkę materiał doświadczalny oraz opracowuje nowe schematy walcowania. Liczne prace tego rodzaju, wykonane przez naukowych pracowników Instytutu pozwoliły podwyższyć wydajność szeregu wielkich walcowni Związku Radzieckiego o 15–25 proc.

Instytut zamierza w najbliższym czasie podobne prace przeprowadzać nie tylko w zakładach radzieckich, lecz również za granicą, w krajach gdzie zainstalowano urządzenia wyprodukowane w ZSRR. Prace takie zostaną wkrótce podjęte w Anszajskich Zakładach Hutniczych w ChRL, gdzie pracownicy naukowcy Instytutu wraz z chińskimi inżynierami będą prowadzili badania nad pracą walcowni kęsów, zaprojektowanej przez konstruktorów Instytutu. Jesteśmy przekonani, że wspólnie badania pracy walcowni Huty im. Lenina w Nowej Hucie przez polskich i radzieckich walcowników przyniosą znaczne korzyści, pozwolą bowiem nie tylko przeprowadzić badania, lecz również dadzą możliwość podzielenia się doświadczeniami z przeprowadzania tych skomplikowanych prac doświadczalnych,

Zgodnie z dyrektywami XX Zjazdu KPZR od końca 1956 r. realizuje się w Związku Radzieckim przejście robotników i pracowników umysłowych w przemyśle na skrócony dzień pracy oraz uregulowaną płacę. Skrócony dzień oraz nowe warunki plac zostały już wprowadzone w górnictwie, hutnictwie, w przemyśle chemicznym, cementowym oraz innych gałęziach przemysłu. W chwili obecnej prace nad tym zagadnieniem podjęto w przemyśle budowy maszyn.

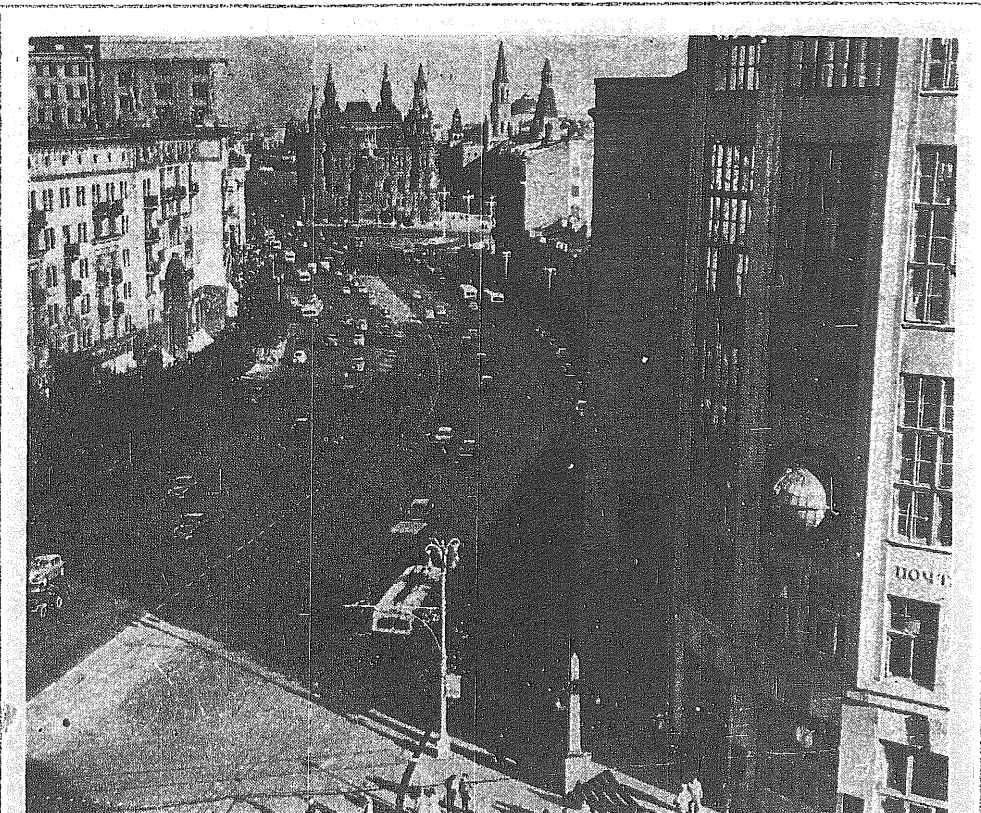
19 września 1959 r. Komitet Centralny KPZR, Rada Ministrów ZSRR oraz Centralna Rada Związków Zawodowych podjęły uchwałę „O terminach zakończenia przejścia na skrócony dzień pracy i regulacji plac robotników i pracowników umysłowych”. Zgodnie z tą uchwałą w 1960 r. na skrócony dzień pracy przejdą robotnicy i pracownicy umysłowi tych wszystkich gałęzi przemysłu i gospodarki narodowej, w których kroków tych dotychczas

Krótszy i regu w ZWIĄ

nle podjęto. A więc przemysł włókienniczy, lekki, budownictwo, transport i łączność, przedsiębiorstwa i organizacje handlowe i inne. Tak więc z końcem drugiego roku planu siedmioletniego zostanie w Związku Radzieckim całkowicie zakończone przejście wszystkich robotników i pracowników umysłowych na skrócony dzień pracy. Z dobrodziejstwa siedmiodziennego na skrócony dzień pracy korzystać będą wszyscy spośród 58,5 milionów robotników i pracowników umysłowych, zatrudnionych w gospodarce narodowej. Równocześnie zakończenie regulacji plac dla z górą 30 milionów zatrudnionych we wszystkich działach gospodarki narodowej przewidziane jest na 1962 r. W 1960 r. nowe warunki pracy wprowadzone zostaną jednocześnie z przejściem na krótszy dzień pracy we wszystkich gałęziach produkcji przemysłowej i w budownictwie. W pozostałych działach gospodarki narodowej regulacja plac zostanie zakończona w latach 1961–1962.

Realizacja zaleconych prac nad zakończeniem przejścia na skrócony dzień pracy i regulacji plac jest wielkim krokiem na drodze wykonania zadań, postawionych przez XXI Zjazd w dziedzinie dalszego wzrostu dobrobytu w ZSRR. W wyniku przejścia na siedmiodzienny i sześciogodzinny dzień pracy w 1960 r. tydzień pracy zmniejszy się w przemyśle do 40,5 godzin. Tak więc już przy końcu drugiego roku planu siedmioletniego tydzień pracy w ZSRR będzie krótszy aniżeli w najbardziej rozwiniętych krajach kapitalistycznych.

Wiadomo, że tydzień pracy w przemyśle angielskim wynosi średnio 45,8 godz., francuskim — 46,3 godz., zachodniemieckim — 46,5 godz. W Stanach Zjednoczonych tydzień pracy obejmuje średnio 40 godzin. Jednakże za tymi liczbami średnimi kryje się znacznie dłuższy



Moskwa. Ulica Gorkiego.

Handel ZSRR z krajami strefy szterlingowej

Handel zagraniczny ZSRR z trzema krajami strefy szterlingowej o największym nasileniu obrotów handlowych pod względem wartości, kształtował się na przestrzeni ostatnich dwóch lat, jak następuje.

Do Anglii eksportowano w 1958 r. towarów za 582,2 mln rubli (w 1957 roku — za 704,5 mln), importowano zaś — za 291,5

mln rubli (w 1957 r. — za 448,4 mln) do Indii eksportowano — za 520,0 mln rubli (w 1957 r. — za 338,6 mln). Z 520 mln rubli eksportu radzieckiego do Indii w 1958 roku 392,2 mln rubli przypada na sprzęt i materiały dla huty w Bhilai. Z Indii importowano zaś w 1958 r. towary — za 203,7 mln rubli (w 1957 r. — za 167,8 mln). Do Malajów eksportowano z ZSRR — za 6,2 mln rubli (w 1957 r. — za 2,4 mln), importowano zaś — za 471,8 mln rubli (w 1957 — za 195,2 mln rubli). Ogółem do krajów strefy szterlingowej (10 krajów) ZSRR eksportował w 1958 r. na sumę 1.173,7 mln rubli a importował na sumę 1.137,7 mln rubli.

Rzecz jasna, iż wzmożone w porównaniu z 1957 rokiem zakupy kauczuku na Malajach zaważyły poważnie na bilansie handlowym ZSRR.

Obroty handlowe Związku Radzieckiego w 1959 roku z Anglią nie zwiększyły się. W ciągu pierwszych 7 miesięcy 1959 roku eksport radziecki do Anglii wyniósł 27 mln funtów wobec 27,9 mln funtów w tymże samym okresie roku poprzedniego, a import z Anglii z 32,3 mln funtów w 1958 roku, jak podaje „Financial Times”, spadł do 16,9 mln funtów w 1959 roku. Spadek ten został spowodowany głównie zmniejszeniem zakupów kauczuku na rynku londyńskim. (HP)

dzien pracy jednych robotników i niepełne zatrudnienie w ciągu tygodnia innych. Faktyczna długość tygodnia pracy w USA bez uwzględnienia półbezrobotnych, zatrudnionych mniej niż przez 30 godzin w tygodniu wynosi obecnie około 45 godzin.

Skrócenie dnia pracy korzystnie wpływa na stopę życiową zatrudnionych, na wzrost kulturalnego i technicznego ich poziomu. Zwiększenie czasu wolnego od pracy sprzyja wszechstronnemu umysłowemu i fizycznemu rozwojowi pracowników socjalistycznej produkcji.

Przebieg na siedmiogodzinny i sześciogodzinny dzień pracy odbywa się nie tylko bez zmniejszania płacy zarobkowej, lecz nawet z wydatnym jej podwyższeniem, w pierwszym rzędzie jeśli idzie o niższe i średnio zarabiających robotników i pracowników umysłowych. Minimalne płace, czy inaczej minimalne stawki taryfowe dla robotników oraz pensje pracowników umysłowych zostały ustalone na poziomie

W nowych stawkach taryfowych znacznie zmniejszono stosunek między wyższymi i niższymi stawkami. Stawki w wyższych klasach przekraczają obecnie stawki niższych klas z reguły nie więcej niż 1,8-2 razy zamiast 2,5-3,5 raza jak to miało miejsce przed regulacją plac. Zmniejszona zostaje również rozpiętość między wyższymi i niższymi uposażeniami pracowników inżyniersko-technicznych i pracowników administracyjnych. W wyniku, zmieniają się w sposób zasadniczy nadmierne różnice w opłacaniu pracy pracowników nisko i wysoko kwalifikowanych.

Nowe stawki taryfowe, wprowadzone w toku regulacji plac są znacznie wyższe, przeciętnie o 40-80 proc., od plac obowiązujących dotychczas w przemyśle. Ich wprowadzenie zapewnia podniesienie udziału części taryfowej w zarobkach robotników oraz stworzenie na tej podstawie regulującej roli systemu taryfowego w organizacji plac. Udział części taryfowej podnosi się

DO KONCZENIE ZE STR. 1

wprowadzono zamiast zróżnicowanych cen dostaw obowiązkowych i skupu jednolite ceny skupu, które zmniejszyły poprzednie różnice między dochodami kolchozów słabych i mocnych; obecnie pomagają się organizacyjnie głównie słabszym kolchozom. Dla zmniejszenia różnic w dochodach między rejonami kładzie się nacisk na ich właściwą specjalizację (co jest możliwe na bazie ogólnego wzrostu produkcji rolniczej) np. rejon centralny i północny rozwinię przed wszystkim hodowlą kosztowną zmniejszenia uprawy zbóż konsumpcyjnych. Wprowadza się również zróżnicowane ceny rejonowe celem ograniczenia renty różniczkowej rejonów o lepszych warunkach i przerzucenie jej części dla rejonów o gorszych warunkach.

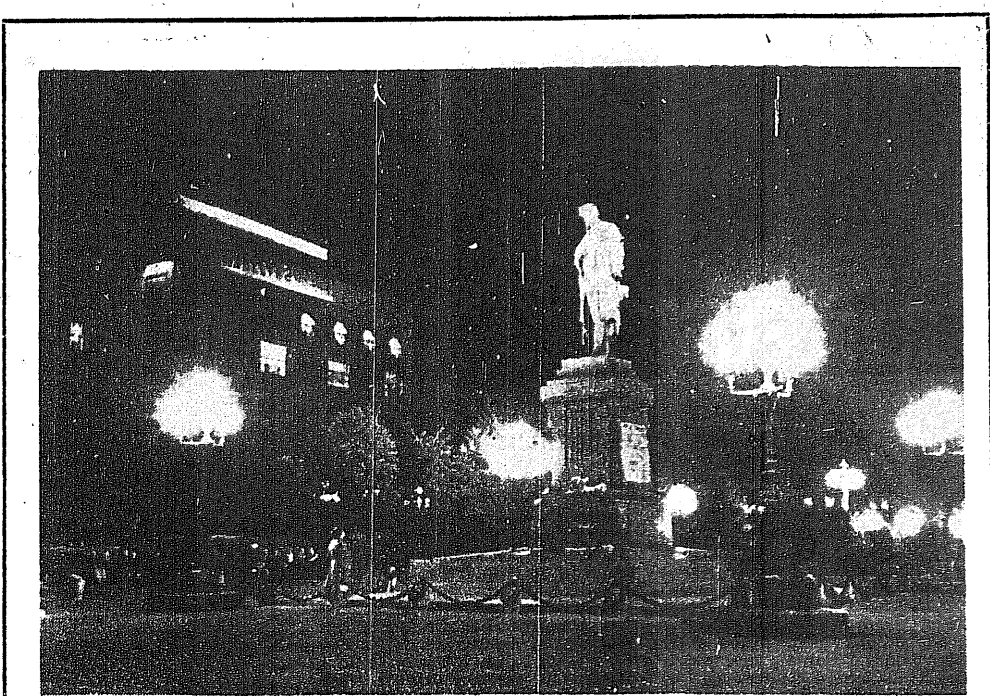
Wewnątrz samych kolchozów pracownicy nabiera coraz bardziej charakteru przemysłowego przez duży już obecnie i coraz bardziej wzrastający udział pracy związanej z obsługą maszyn, jak i przez specjalizację w przemyśle produkcyjnym. Wreszcie w tym samym kierunku działa wynagrodzenie wypłacane w formie pieniężnej, które coraz bardziej (miesięczne awanse) nabiera charakteru plac.

Ważnym czynnikiem niezbędnym dla budownictwa komunizmu jest zbliżenie wzajemnej inteligencji z robotnikami i chłopami, oraz zmniejszenie różnic materialnych między grupami o różnym poziomie kwalifikacji. Jedną z podstawowych zadań niektórych kół na Zachodzie jest spekulacja na jakoby nieuchronne pogłębianie się rozwarstwienia społeczeństwa radzieckiego, a w szczególności między inteligencją i robotnikami, między klerownictwem i masami, między kwalifikowanymi i niewykwalifikowanymi. Posunięcia, które się obecnie realizują, pokazują jak płonne są nadzieje tego typu. Nie negując istniejących różnic, należy widzieć to, że nie są one zasadnicze, nie mają charakteru klasowego, jak również, że zostały wzięty wyraźnie kurs na ich stopniowe zmniejszenie.

Zmniejszeniu różnic między inteligencją i klasą robotniczą będzie służyć reforma systemu nauczania - łączenie nauki z praktyką produkcyjną w szkołach średnich i wyższych, położenie głównego nacisku na szkolenie zawodowe i wieczorowe robotników i chłopów bez odrywania ich od produkcji, wysuwanie kandydatów na wyższe studia głównie przez kolektyw fabryczny i kolchoz. Z drugiej strony poziom kulturalny ogółu klasy robotniczej i chłopstwa podnosi się bardzo szybko. Sukcesywnie skracanie czasu pracy do 7 godzin dziennie w r. 1960 (5-dniowy dzień pracy w r. 1965) zwiększy ogromnie czas wolnego czasu ludności i przyspieszy podniesienie jej poziomu kulturalnego i fachowego. To z kolei stwarza bazę dla zmniejszenia rozpiętości w placach. (W ramach ogólnego porządkowania plac zmniejsza się np. rozpiętość między skrajnymi stawkami taryfowymi z 1:3,5 na 1:2).

Następnymi krokami w tym kierunku będzie szybkie podniesienie najniższych plac, które wzrosną w 7-lacie o 70% (do 500 - 600 rubli) przy ogólnym wzroście nominalnych plac o 28%, oraz rozwój życia wsi, który pozwoli na obniżenie cen w stołach, z czego znów skorzystają najwięcej najniższe uposażone grupy.

Jednym z najważniejszych warunków przechodzenia do komunizmu w zakresie stopy życiowej jest względne zwiększenie udziału takich metod, które nie zależą od indywidualnego wkładu pracy, tzn. takich, poprzez które odpowiednie fundusze są rozdzielane w zasadzie



Moskwa. Plac im. Puszkina i jego pomnik.

dzień pracy lacja plac ZKU RADZIECKIM

PIOTR F. PIETROCZENKO — SIERGIEJ I. SZKURKO

nie niższym od 400-450 rubli: w przemyśle ciężkim - na poziomie 460-560 rubli, w budownictwie 560 rubli, w podstawowych gałęziach przemysłu lekkiego i spożywczego - 450-540 rubli itd. Oznacza to znaczne przekroczenie minimum plac, ustalonych 8 września 1956 r.

Przeprowadzenie w takich wielkich rozmiarach i w tak krótkim czasie przejścia robotników i pracowników umysłowych całej gospodarki narodowej na skrócony dzień pracy i nowe płace, w celu dalszego podniesienia materialnego dobrobytu ludzi pracy, możliwe jest tylko w warunkach ustroju socjalistycznego. Podstawą przeprowadzenia tych zmian są potężne osiągnięcia Związku Radzieckiego w dziedzinie rozwoju gospodarki socjalistycznej. W porównaniu z poziomem 1913 r. produkcja Związku Radzieckiego wzrosła 36-krotnie, produkcja środków produkcji zwiększyła się w tym okresie 83-krotnie, produkcja przemysłu budowy maszyn i obróbki metali - 240-krotnie. W warunkach ustroju socjalistycznego wzrost produkcji społecznej jest nierozdzielnie związany ze wzrostem materialnego poziomu życiowego ludzi pracy.

Przebieg na skrócony dzień pracy i nowe warunki plac jest postępowaniem obliczonym na podniesienie zainteresowania pracowników wzrostem wydajności pracy, wzrostem produkcji i obniżeniem kosztów produkcji. Doświadczenia tych gałęzi przemysłu, w których dokonano już tych zmian, dowodzi, jak wielki wpływ na skrócony dzień pracy i nowe płace na techniczno-ekonomiczne wskaźniki przedsiębiorstw przemysłowych.

Wydobyte węgla w Zagłębiu Donieckim za 6 miesięcy 1958 r. w porównaniu z odpowiednim okresem poprzedniego roku, tj. przed przejściem na skrócony dzień pracy i nowe płace, zwiększyło się o 9 proc.; miesięczne wydobywanie z jednego robotnika wzrosło o 7,2 proc., a liczone na 1 godzinę pracy ok. 30 proc. W hutnictwie żelaza i stali zwiększyła się półtora raza liczba agregatów i wydziałów hutniczych, wykonujących i przekraczających zadania planu. Wydajność pracy wzrosła o 8,1 proc., a liczona na godzinę pracy - o ok. 20 proc. Poprawę wskaźników techniczno-ekonomicznych przyniosło przejście na skrócony dzień pracy i nowe płace również w innych gałęziach przemysłu - górnictwie węglowym, w chemii, w przemyśle cementowym, w przemyśle wyrobów żelazo-betonowych.

Poważne braki w systemie plac, ujawnione na XX Zjeździe KPZR osłabiły materialne zainteresowanie robotników i pracowników umysłowych wynikami pracy. Regulacja plac obliczona jest na usunięcie tych braków. Wnosi ona szereg zasadniczych zmian do systemu plac.

Nowe stawki taryfowe, stawki taryfowe i taryfikatory klasyfikacyjne ustala się dla poszczególnych gałęzi produkcji niezależnie od resortowej przynależności przedsiębiorstwa. Zapewnia to jednolitość taryfikacji i plac za jednakowe prace, likwiduje różnice i chaos w istniejącym systemie plac. Zamiast 1900 stawek taryfowych i ponad 2000 stawek podstawowych, jakie dotychczas istniały w przemyśle wprowadza się około 10 stawek i około 30 podstawowych stawek taryfowych, uwzględniających specyfikę gałęzi, właściwości technologii produkcji, kwalifikacje robotników i warunki pracy w różnych gałęziach. Liczba schematów uposażeń pracowników umysłowych zostaje zmniejszona z 700 do 30-35,

z reguły dla pracowników akordowych do 70-75 proc., dla pracowników opłacanych za godzinę - do 80-85 proc. Zapewnia to zasadnicze polepszenie normowania pracy oraz prawidłową taryfikację prac i robotników. Udział technicznie uzasadnionych norm produkcyjnych zwiększa się średnio do 50-60 proc., a w niektórych gałęziach do 70-90 proc. Wprowadzenie nowych uzasadnionych norm technicznie uzasadnionych gwarantuje normalny poziom ich wykonania. W gałęziach, w których przeprowadzono regulację plac normy produkcyjne wykonuje się z reguły nie wyżej niż średnio 110-120 proc.

Regulacja systemu taryfowego i szeregi wprowadzenia technicznie uzasadnionych norm produkcyjnych łączy się z wprowadzeniem nowych ekonomicznie efektywnych systemów plac, stymulujących poprawę wskaźników produkcji. Na szeroką skalę stosuje się premiowanie robotników za wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych. Wielkie znaczenie nabiera premiowanie za poprawę wskaźników jakościowych: oszczędność surowca, materiałów, podniesienie jakości produkcji, przestrzeganie reżimów technologicznych itp. Pracownicy inżyniersko-techniczni oraz administracyjni premiowani są obecnie nie za wykonanie i przekroczenie ilościowych planów produkcji, lecz za poprawienie wskaźników jakościowych: wykonanie i przekroczenie planu obniżki kosztów własnych,

Cechą charakterystyczną ostatniego etapu przejścia robotników i pracowników umysłowych na skrócony dzień pracy oraz regulacji plac jest to, że posunięcia te będą przeprowadzane nie tylko w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej, lecz i w poszczególnych rejonach gospodarczych kraju. Jeśli np. przejście na skrócony dzień pracy i uregulowane płace w transporcie i łączności, w placówkach naukowych i projektowych będzie realizowane równocześnie we wszystkich gałęziach, to w przemyśle i budownictwie zostaną zmiany wprowadzone początkowo w rejonach północnych i wschodnich, jak również w Moskwie i Leningradzie, w obwodzie moskiewskim i leningradzkim, a następnie w pozostałych rejonach kraju. Taki tryb zakończenia przejścia na skrócony dzień pracy i nowe płace da możliwość pełniejszego wykorzystania rezerw produkcyjnych, zapewnienia większej jednolitości plac w obrębie każdego rejonu gospodarczego, stanowiącego jednostkę administracyjną.

Przygotowane przez partię, rząd i związki zawodowe postąpienia w dziedzinie przejścia na skrócony dzień pracy i regulacji plac robotników i pracowników umysłowych wszystkich gałęzi gospodarki narodowej jest jeszcze jednym dobitnym dowodem troski państwa socjalistycznego o dobrobyt społeczeństwa.

*) Artykuły „Wiedza i produkcja” i „Krótszy dzień pracy i regulacja plac w Związku Radzieckim” przygotowała redakcja „Gazety Przemysłowo-Ekonomicznej”, organ Państwowego Naukowo-Technicznego Komitetu Rady Ministrów ZSRR w Moskwie.



Nafta z Sahary wchodzi na widownię

Rozwój kopalnictwa naftowego na Saharze będzie jednym z najważniejszych zadań państwa francuskiego na najbliższe lata. W tym celu państwo francuskie wystarcza sobie pod względem zaopatrzenia w ropę naftową już w ciągu najbliższych 5-6 lat.

W styczniu 1960 roku zostanie uruchomiony pierwszy rafineria naftowa (do brzożów Morza Śródziemnego) i w związku z tym, jak podaje „Petroleum Week”, wydobyte ropy naftowej ma wzrosnąć do 27 tys. ton na dobę. W 1961 roku po oddaniu do eksploatacji drugiego rafinerii naftowego wydobyte osiągnie 51-56 tys. ton na dobę, z czego 31 tys. ton ma być przetwarzane w francuskiej rafinerii, a 26 tys. ton - skierowane do wywozu, głównie do USA i Kanady, gdyż ropa saharijska w przeciwieństwie do ropy z Bliskiego i Środkowego Wschodu jest lekka i odpowiada wymaganiom rynku amerykańskiego, dla którego najważniejszym produktem jest benzyna. Wywożąc bowiem ropę saharijską do

USA kompanie francuskie będą mogły na jej miejsce importować ropę ze Wschodu. Wprowadzenie na rynek ropy z Sahary odbije się poważnie na dochodach krajów arabskich i zwiększy międzynarodowych koncernów naftowych.

Jeżeli w 1961 roku przywóz tej ropy do Francji dojdzie tylko do 42 tys. ton na dobę, to państwo francuskie i Środkowego Wschodu straci w tym samym roku 77 mln dol. w wyniku zmniejszonych wpływów z tzw. royalties. Zmniejszy się też odpowiednio żegluga na Kanał Sueski i ekwipka dochody z opłat przewoźniczych.

Eksperti francuscy obliczają, że ogólne wydobyte ropy naftowej w Afryce francuskiej (Sahara, Gabon i In.) w 1965 roku dojdzie do 140 tys. ton na dobę. Jeżeli jednak w wymienionym roku wydobyte wyniesie tylko 100 tys. ton na dobę, to i tak pokryje ono prawie w zupełności zapotrzebowanie Francji. (H. P.)

Włochy poddają rewizji plan Vanoniego

Rząd włoski powołał komitet ekspertów do przestudiowania dotychczasowych wyników i rewizji 16-letniego (1955-1970) planu rozwoju gospodarczego kraju. Po czterech bowiem latach okazało się, iż uzyskane rezultaty odbiegają od przewidywanych.

Według wymienionego planu, znanego powszechnie jako plan Vanoniego, Włochy do 1970 roku miały stworzyć poziom rozwoju 6 mln nowych stanowisk robotniczych i w ten sposób zatrudnić nie tylko 1,5 mln bezrobotnych, ale również dać pracę młodym rekrutom, wchodzącym w życie. Niezrealizowane do tej pory plany miały zapewnić wzrost dochodu narodowego przynajmniej o 5 proc. rocznie. Przyrost naturalny po 1954 roku miał być weryfikowany przez gospodarkę narodową w drodze naturalnych procesów

rozwojowych. W końcu zatem okres 16-letniego gospodarki włoskiej miałaby osiągnąć stan równowagi. Plan Vanoniego zdobył we Włoszech od razu dużą popularność, ale zagadnienia bezrobocia nie rozwiązał. Wprawdzie w ciągu pierwszych 4 lat wzrost dochodu narodowego był większy od zakładanego w planie, ale liczba nowych stanowisk robotniczych okazała się mniejsza od przewidywanej, o 10 do 15 proc.

W ostatnich wynikach, pomimo niewątpliwego boomu, jaki cechował gospodarkę włoską w okresie 4 lat, Włochy pod względem bezrobocia znajdują się nadal na tym samym poziomie (około 1,5 mln osób), jaki istniał w 1954 roku, kiedy przystępowano do realizacji planu, z którym łącznie tak wielkie nadzieje.

Specjalny numer

„PRZEGLĄDU TECHNICZNEGO”

Problemy wydajności pracy będzie przedmiotem dyskusji i wniosków na rozpatrywanej przez PAN i NOT konferencji na temat stanu i wzmożenia wydajności pracy, która odbędzie się w końcu listopada br. w Warszawie. Materiały na konferencję były przygotowane przez 12 zespołów sekcyjnych przy udziale około 200 osób (ekonomistów i inżynierów). Opracowane na tej podstawie referaty były następnie poddawane ocenie Komitetu Organizacyjnego Konferencji.

Referaty opublikowane zostaną w specjalnym zeszycie „Przeglądu Technicznego”, który ukaże się około 10.XI.br. Zeszyt zawierać będzie 17 artykułów, wśród których na specjalną uwagę zasługują trzy referaty przygotowane na obrady sekcji socjologii, psychologii i fizjologii przez J. Szczepańskiego, M. Chojnowskiego i W. Misiura. Bardzo obszerny materiał zawiera referat G. Halaka, poświęcony problematyce wydajności pracy w przemyśle maszynowym. W innych referatach sekcyjnych omówiono zagadnienia wydajności w górnictwie, hutnictwie, przemyśle chemicznym, przemyśle materiałowym budowlanym, w przemyśle lekkim, spożywczym, gospodarce leśnej, drzewnej i rolnictwie.

We wszystkich referatach, na czoło czynników wpływających na wzrost wydajności wysunęto zagadnienia organizacyjne, a w szczególności działalność kierownictwa polegającą nie tylko na planowaniu, wskazywaniu i kontrolowaniu, ale na zastępowaniu rozkazówianym poprzez wykorzystanie odpowiednio działających motywów postępowania, m.in. motywów ekonomicznych.

Materiał opisowy i statystyczny zawarty w referatach jest bardzo obszerny - dotyczy zarówno stosunków polskich, jak i zagranicznych, charakteryzuje stan obecny i zawiera wnioski na przyszłość.

MIECZYSLAW RAKOWSKI

Jeszcze o małych miasteczkach

KAZIMIERZ KISIELEWSKI

Aktywizacja małych miast i miasteczek należy do rzędu tych problemów, które co jakiś czas niepokoją opinię publiczną. Pomimo to, jak dotąd rozwiązanie tego problemu posuwa się niezmiennie na przód. Problem jest, trzeba przyznać, trudny i złożony, gdyż poprawa sytuacji małych miast jest od wielu czynników natury ekonomicznej, politycznej lub organizacyjnej. Nie należy jednak zapominać, że sytuacja stale się pogarsza — a problem zaostriża. Wystarczy przypomnieć, iż na przestrzeni lat 1931—1957 rozwój małych miast uległ poważnemu zahamowaniu ze szkoda dla gospodarki narodowej i kształtowania się prawidłowej sieci osiedleńczej. Obserwacje zmian społeczno-gospodarczych w tym okresie wykazują, iż przy znacznym wzroście ludności miejskiej z 27,2 proc. ogółu ludności w 1931 r. do 43,9 proc. w 1957 r. większość zamieszkuje miasta śred-

nie i duże. Podczas bowiem gdy w 1931 r. mieszkało w miastach powyżej 10 tys. mieszkańców 75,1 proc. ogółu ludności miejskiej, to obecnie mieszka 82,2 proc. Na zjawisko to wpływają warunki bytowe w małych miastach. Zagęszczenie mieszkańców wynosi średnio ok. 2,1 mieszkańca na 1 izbę, a większość miasteczek nie posiada podstawowych urządzeń komunalnych: wodociągów, kanalizacji, sieci gazowej. Spośród grupy miast do 10 tys. mieszkańców sieć wodociągowa posiada około 65 proc., sieć kanalizacyjną ok. 60 proc., a gazową ok. 28 proc. (wg publikacji GUS — Warszawa 1958 „Miasta i osiedla w Polsce w 1957 r.”).

Obecnie sprawa aktywizacji miast i miasteczek znowu odżyła, gdyż wycieczne Rady Ministrów do projektu planu 5-letniego na okres 1961—65 przewidują w toku prac prezydium rad narodowych opracowanie programu rozwoju wytypowanych po-



Foto A. Kaczkowski

wiatów oraz miast i miasteczek. Rady narodowe, a ściślej mówiąc ich terenowe komisje planowania gospodarczego prowadzą od 1957 r. prace nad kierunkami rozwoju powiatów i województw dokonując szczegółowego ustalenia potrzeb i postulatów małych miast. Przykładem tych poczynań są narady ogólnokrajowe (w N. Sączu w 1957 r. — poświęcona aktywizacji miast o charakterze wypoczynkowo-turystycznym, narada w Bydgoszczy w 1958 r. dotycząca powiązania planów rozwoju miast z założeniami urbanistyczno-architektonicznymi oraz narada w Lesznie w czerwcu 1959 r. poświęcona omówieniu metody opracowania programów rozwoju małych miast). Wynika z tego, że jest okazja, aby sprawy, o których mowa, ująć w program działania rad narodowych, a co ważniejsze oprócz tego o środki i przedsięwzięcia dające gwarancję stopniowej poprawy. Zachodzi pytanie czy są po temu realne możliwości?

Najogólniej biorąc, warunkiem rozsądnego programu w tym zakresie jest z jednej strony rozpoznanie roli miast i ustalenie ich funkcji w nowych warunkach społeczno-gospodarczych, a z drugiej strony — ustalenie tego rodzaju środków, które pozwalałyby na wieloletnią politykę w kierunku ich rozwoju. W świetle dotychczasowych badań nie będzie chyba przesadnym twierdzenie, że istnieją możliwości takich przedsięwzięć. Przede wszystkim dokonane badania i studia prowadzone w różnych okresach i różnych instytucjach pozwalają na kompleksową ocenę sytuacji małych miast i miasteczek oraz ich funkcji. Stanowi to podstawę do ustalenia w oparciu o te studia roli i zadań miast w poszczególnych obszarach kraju. Szereg miast straciło bowiem swoje dawne funkcje wobec zmian społeczno-ekonomicznych, które dokonały się zwłaszcza po 1945 r. Inne miasta, na skutek zaniedbań w rozwoju, nie

spełniają zadań w stosunku do swego zaplecza i wymagają stworzenia odpowiednich warunków rozwojowych. Praktyka w tej dziedzinie wykazuje jednak co innego. Cóż z tego, że urbanieści opracowują plany etapowe lub plany porządkowania zabudowy miast, skoro nie wiążą się one z bieżącymi planami gospodarczymi, opracowywanymi przez ekonomistów. Terenowe rady narodowe uchwalają jedno i drugie plany ustalane przez wojewódzkie pracownice urbanistyczno-architektoniczne oraz przez komisje planowania gospodarczego, ale ich realizacja przebiega różnymi drogami. Drugi warunek poprawy sytuacji miast — to ustalenie konkretnych środków decydujących o ożywieniu ich życia gospodarczego i kulturalnego. I ten warunek wydaje się możliwy do zrealizowania, oczywiście w okresie wieloletnim. Trzeba jednak konsekwentnie prowadzić politykę w tej dziedzinie. Z głosów podnoszonych na ten temat można wywnioskować wniosek, iż bez pomocy z zewnątrz lokalne rady narodowe nie będą mogły same temu poradzić.

Niestety założenia projektu planu 5-letniego we wstępnych ustaleniach kierują nowe inwestycje przede wszystkim na tereny miast średnich i dużych, o znacznym stopniu uzbrojenia w inwestycje podstawowe. Tak na przykład większość lokalizacji zakładów przemysłowych w następnej 5-lacie dotyczy miast powyżej 10 tys. mieszkańców. Jest to zjawisko zrozumiałe z punktu widzenia ekonomicznego. Jednakże część tych nakładów powinna być skierowana do miast małych, zwłaszcza w galeziach przemysłu, które nie wymagają dużych ilości ujęć wody, dowozu surowców względnie nowego budownictwa mieszkaniowego dla swoich załóg. Dotyczy to przemysłu rolno-spożywczego, przemysłu drobnego, lub spółdzielczego. Tymczasem obserwuje się tendencję przemysłu drobnego i spółdzielczego do kon-

centrowania swych zakładów również w miastach większych, gdyż w miastach małych nie ma gotowych obiektów na ten cel. Podobna sytuacja występuje w rzemiośle i drobnym przemyśle prywatnym. A przecież nie tylko przemysł może stanowić czynnik aktywizacji tych osiedli. W miasteczkach o charakterze wypoczynkowo-uzdrowiskowym istnieją możliwości rozwoju uzależnione od inwestycji komunalnych i sportowych niezbędnych dla prawidłowej obsługi turystów i letników, a w miastach o zasadniczej funkcji obsługi zaplecza rolniczego konieczny jest rozwój rzemiosła i placówek usługowych dla wsi i rolnictwa. Równoległe z takim programem można by na ten cel przeznaczyć specjalne środki, jak na przykład przekształcić fundusz interwencyjny przewidziany dotychczas na inwestycje związane z zatrudnianiem lokalnych nadwyżek siły roboczej na fundusz rozwoju małych miast, albo w budżetach terenowych wyodrębnić część nakładów na poprawę urządzeń komunalnych, co zachęciłoby kadry kwalifikowane do pozostania w tych miasteczkach. Zamierzone rozszerzenie uprawnień rad narodowych w kierunku przekazania im drobnych zakładów przemysłowych, jak młynów, tartaków lub cegielni, sprzyjałoby takiemu rozwiązaniu.

Oto kilka rzuconych przykładów o możliwości rozwoju miast. Małe miasta i miasteczka czekają na tę pomoc. Ale nie tylko czekają, lecz podejmują własne przedsięwzięcia dzięki inicjatywie często nielicznych grup aktywistów społecznych i politycznych, którzy chcą się przyczynić do ożywienia swego miasta. Przykłady tego rodzaju działalności spotyka się niemal w każdym województwie. Dala temu wyraz m. in. sesja naukowa zwołana przez oddział PTE w Kielcach w czerwcu 1959 r. poświęcona problematyce społeczno-ekonomicznej miast i osiedli zurbanizowanych.

ZRÓB PAN KILKA ŚRUBEK

W „Trybunie Ludu” z dnia 3 listopada br. ukazało się ogłoszenie następującej treści: „Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Poznaniu ul. Zakupla WIELKIEGO (podkr. — pom) i sprężystych — wkretek do metalu i zawleczek. Dokładne informacje... itd.”

Nie zwróciłbym może na to ogłoszenie specjalnej uwagi, gdyby jego treść nie skołowała mi się z żalami, jakie usłyszałem niedawno od jednego z dyrektorów przedsiębiorstwa X. Oprócz dziesiątków powszechnych kłopotów naszych przedsiębiorstw (kooperacja, bank, normatywy, „gimnastyka” z funduszem plac itd.) — jeden z nich wydał mi się nieoczekiwany.

Dyrektor żalił się. Przedsiębiorstwo potrzebuje pewnej ilości PODKŁADEK DO ŚRUB, podkładki z cienkiej blachy. Zwrócił się więc do szeregu wytwórców z branży przemysłu metalowego: „Zróbcie nam tyle a tyle podkładek”. Wytwórcy zaś z zadowolonym odpowiadają: „Chętnie byśmy u-czynili wszystko, ale za- dość, ale minimalna ilość blachy, z której zrobimy podkładki — musi wynosić 500 kg. Takie jest zarządzenie, a nazywa się ono Branżowe Warunki Dostaw Wyrobów Huculczyńskich”.

Przypomniało mi obliczenie. I okazało się, że z 500 kg blachy „wzidzie” tyle podkładek, że przedsiębiorstwo temu starczy ich na 30 lat! Gdzie znaleźć się taki bank, który użyczy 30-letni normatywny podkładek — zapytał dyrektor rozkładając ręce.

Postanowiłem sprawdzić. Istotnie istnieje przepis, który wymieniają branżowe warunki dostaw... Zostały one jakoby wydane po to, aby każdy konstruktor nie wymyślał sobie nowych warunków swojego widziadła — „fasonów” tzw. normatywów, lecz aby stosował normallia przez przemysł produkowane jakoby w dostatecznej ilości. Pomyślałem więc, że dyrektor przedsiębiorstwa, które odwiedziłem, ma niesubordynowanych konstruktorów, nie liczących się z obiektywnymi warunkami. Sądziłem, że chodzi o kilkanaście nietypowych podkładek lub śrubek. Zmieniłem jednak zdanie po przeczytaniu wspomnianego ogłoszenia w „Trybunie Ludu”.

Skończyłem przedsięwzięcie przemysłowe, jakim są poznańskie ZNTK szuka podkładek do ZWYKŁYCH śrub drogą wielkich ogłoszeń prasowych (widocznie nie pomogły nawet wojaże zaopatrzeniowców), to należy wyciągnąć dość logiczny wniosek, że podkładki do śrub, nawet zwykłych, dość nie można. A jeśli nie można dostać tak podstawowych normatywów (bo chyba podkładki do śrub zwykłych są nimi na pewno) — to bardzo źle. Trzeba sobie bowiem uzmysłowić, że brak normatywów jest „główną” sprawą wielu przedsiębiorstw i wprowadza wyjątkowe zamieszanie w produkcji. Gdyby były do osiągnięcia dostateczne ilości różnych normatywów, to czyż dyrektorzy przedsiębiorstw musieliby zebrać „Zrób pan kilka śrubek”. (pom)

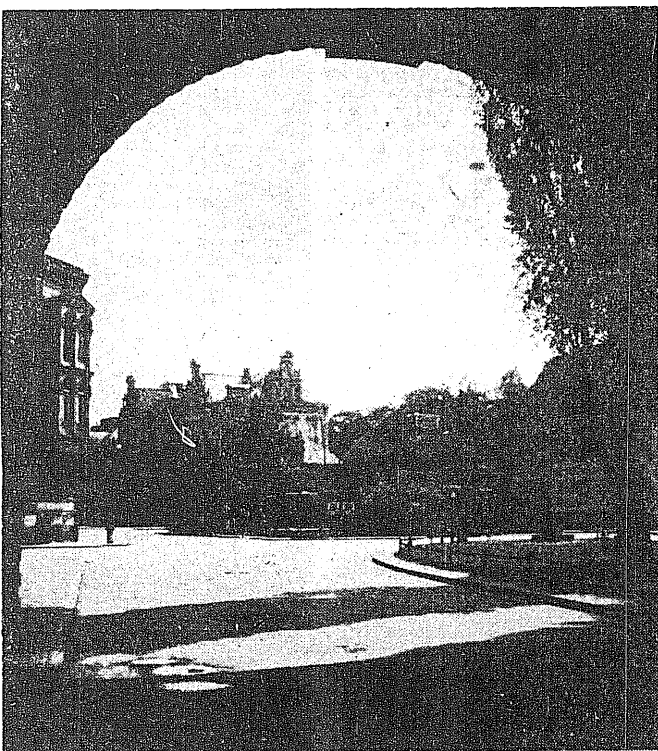


Foto CAF

KOSTRZYN — miasto celulozy

ZBIGNIEW WYCZESANY

Przed kilkoma dniami budowniczości Kostrzyńskiej Fabryki Celulozy oddali do eksploatacji tzw. drugi ciąg produkcyjny, zwiększający znacznie zdolność produkcyjną zakładu (uruchomienie fabryki miało miejsce, jak wiadomo, z początkiem grudnia ubiegłego roku). W czasie uroczystej akademii, jaką z tej okazji zorganizowano, najbardziej zasłużonym i najdłużej pracującym robotnikom wręczono upominki. Z wielkiej ilości robotników, jacy prze-winęli się przez budowę w okresie 10 lat jej trwania, tych, co pracowali tu przez cały czas, było tylko szesnastu. Dlaczego tak mało? Czyżby tę budowę przesładowała aż tak olbrzymia fluktuacja, że spośród tysięcy załogi pracuje bez przerwy 10 lat zaledwie szesnastu osób? Wydaje się, że fakt ten ma inne wyjaśnienie.

Trzeba pamiętać, że leżący nad Odrą Kostrzyn w czasie ostatniej wojny został prawie całkowicie zniszczony. W 1945 r. w całym mieście naliczono zaledwie 700 izb w stanie nadającym się do zamieszkania. Kiedy więc w 1949 roku zapadła decyzja, by na gruzach zniszczonej fabryki zbudować nowy zakład — Kostrzyńską Fabrykę Celulozy i Papieru, zaczęli ścigać tu robotnicy. Półmartwe miasto zaczęło nabierać kolorów. Jednakże rozwój miasta został nagle zahamowany. Dając pracę i chleb budowę

wstrzymaną. Ludzie z miasta zaczęli uciekać. Bo przecież w Kostrzynie poza budową fabryki (na której zostawiono nieliczną grupę robotników) nie było innych możliwości pracy. Stan stagnacji trwał kilka lat. Ożywienie nastąpiło dopiero po 1956 r., kiedy rząd powziął decyzję ukończenia budowy w najbliższych latach.

Wszyscy, którzy widzieli miasto właśnie w 1956 roku ze zdumieniem obserwują przemianę, jakie tu zaszły. Z dawnego, słabo zaludnionego osiedla wyrasta nowy ośrodek przemysłowy. Dziś liczba stałych mieszkańców Kostrzyna dochodzi do 7 tysięcy, a uruchomiona fabryka wciąż przyciąga nowych ludzi. Można tu spotkać robotników z Kieleckiego, Łódzkiego, Białostockiego, Warszawskiego i z innych stron kraju. Zna- leżli tu pracę, wielu z nich otrzymało mieszkanie.

Nie ma chyba w Kostrzynie i jego najbliższej okolicy rodziny, z której ktoś nie byłby związany z fabryką. Z powodu braku mieszkań prawie 60 proc. załogi dojeżdża do pracy. Do ostatniego miejsca wykorzystany jest przyfabryczny hotel robotniczy.

W Kostrzynie dużo się buduje. Nie ma ulicy, na której nie powstawałyby nowe domy. Wśród gruzów widnieją kolorowe tynki nowego dużego osiedla. W pobliżu fabryki kończy się budowa drugiego osiedla mieszkaniowego. Powstają nowe ulice, zieleńce i ogro-

dy. Ożywiony ruch budowlany charakterystyczny jest dziś dla całego miasta. Obecnie Kostrzyn ma już ponad 3200 izb mieszkalnych, z tego 1600 pochodzi z nowego budownictwa. W budowie znajduje się dalszych kilkaset izb.

Wszystko to Kostrzyn zawdzięcza „Celulozie”. Bowiem właśnie ta fabryka uratowała miasto od marazmu.

Kiedy rozmawia się z działaczami Miejskiej Rady Narodowej można odnieść wrażenie, że nie zdają sobie jeszcze w pełni sprawy z wielkiego awansu swego miasta. W ciągu ostatnich trzech lat przyzwyczaili się do widoku świeżych murów, nie zrozumieli jednak, że szybkie tempo rozwoju miasta wymaga od nich zwiększenia pracy. Za wzrostem liczby mieszkańców nie idzie np. w parze wzrost sieci handlowej, placówek usługowych, urządzeń kulturalnych. Dość powiedzieć, że na 7 tys. stałych mieszkańców i 2,8 tys. robotników sezonowych sieć handlowa (łącznie z kioskami) składa się zaledwie z 22 punktów sprzedaży detalicznej. Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu (pion CRS) niewiele robi, by ludzie zamiast jeździć po zakupy do Dębna, zaopatrywali się na miejscu we wszystkie potrzebne artykuły. Powszechna Spółdzielnia Spożywców rozpoczęła tu działalność przed kilkoma miesiącami, ale ona również nie jest w stanie podobać rosnącemu potrzebom. Odczuwa się również brak rzemiosł usługowych.

Przed miastem wylaniają się nowe problemy. Teraz już występuje pewien nadmiar siły roboczej, zwłaszcza wśród kobiet. „Celuloza” nie jest w stanie zapewnić pracę wszystkim kobietom. Wydaje się jednak, że sprawa ta również zostanie z pożytkiem dla miasta załatwiona. Oto poznańska fabryka cukiernicza „Goplana” zamierza w najbliższym czasie uruchomić w dawnej piekarni swój oddział, w którym wytwarzać będzie pieczywo cukiernicze. Znajdzie tu

zatrudnienie około 300 kobiet. Ministerstwo Zdrowia przeprowadza obecnie odbudowę i przebudowę starego szpitala na nowoczesne sanatorium gruźlicy kostnej. Już w przyszłym roku sanatorium przyjmie 100 pacjentów.

Kostrzyn jednak jest i pozostanie miastem celulozy. Uruchomienie tej fabryki ważne jest zresztą nie tylko dla tego miasta. Kostrzyńska Fabryka Celulozy w pierwszym, roczowym roku swjej działalności wyprodukuje 18 tys. ton celulozy. W roku 1960 wielkość produkcji dojdzie do 40 tys. ton. Oznacza to, że o tę ilość można będzie ograniczyć import celulozy.

Równoległe z drugim ciągiem produkcyjnym oddano do użytku kilka obiektów, które w znacznym stopniu poprawiają ekonomikę zakładu. Na przykład oddziały regeneracji ługów pozwalają obecnie powtórnie użyć do produkcji około 85 proc. chemikaliów (siarczan sodu). Ten system regeneracji pozwala również wykorzystywać wartości kaloryczne znajdujące się w ługach na wytwarzanie pary. Oszczędność węgla wyniesie z tego tytułu ponad 46 tys. ton rocznie. Mechanizacja placu drzewnego poprzez zainstalowanie kranu lino-łorowego typu „Linbanor” zmniejsza załogę placu o 120 robotników.

Budowa fabryki nie została jeszcze zakończona. W dalszym ciągu trwają prace budowlane na obiektach pomocniczych. W przyszłości fabryka w Kostrzynie produkować będzie celulozę białoną w ilości 35 tys. ton rocznie. Łączny dotychczasowy koszt inwestycji (według cen 1958 r.) wyniósł 370 mln zł, do wydatkowania pozostało 190 mln zł. Obecnie jeszcze nie zdecydowano o pełnym wykorzystaniu tej kwoty. Wydaje się jednak, że wynik toczącej się dyskusji na temat dalszej rozbudowy Kostrzyna, nie powinien zmienić planów, Kostrzyńska „Celuloza” wie, jak drogo to kosztuje.

Ogłaszajcie się w „ŻYCIU GOSPODARCZYM”

ŻYCIE gospodarcze
Redakcja:
Warszawa, ul. Hoża 33.
Telefony: Redaktor Naczelny — 806-28.
Sekretarz Redakcji — 806-28. Redakto-
rzy — 883-92. Centrala — 803-13, 800-71.

REDAGUJE ZESPÓŁ: Włodzisław Brus, Mirosław Dynar, Henryk Flakierski, Stefan Frenkel, Jan Głowczyński (red. nac.), Tadeusz Jaworski (sekr. red.), Mieczysław Kabaj, Jerzy Kłec, Tadeusz Kowalik, Marian Krzak (z-ca red. nac.), Kazimierz Łaski, Mieczysław Mieszczańkowski, Zbigniew Mikolajczyk, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Pajestka, Grzegorz Płaski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Hubert Sukienicki (z-ca red. nac.), Jerzy Toppitz, Jan Werner, Janusz G. Zieliński.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 104 zł, półrocznie 52 zł, kwartalnie 26 zł. Cena i egz. 2 zł. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Instytucje i zakłady pracy mające siedzibę w miejscowościach, w których są Oddziały i Delegatury „Ruchu” składają zamówienia w miejscowych Oddziałach i Delegaturach „Ruchu”. Zamówienia na prenumeratę należy składać do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Nie zamówionych rekwizytów redakcja nie zwraca. Cena ogłoszeń: za 1 cm² 10,50. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

WYDAWCA: Wydawnictwo „Prasa Krajowa RSW „Prasa”. Siedz. i druk RSW „PRASA” ul. Marszałkowska nr 35, Zam. 1735. W-23.